

Gdy sen życiu kłamie

665

MARIA PODOLSKA

NIESZCZESLIWE okoliczności sprawiły, że polska scena narodowa przesiadła się na wóz Teopisa. Zanim bezdomni pogrzebcy odzyskają swoją reprezentacyjną siedzibę w Warszawie, muszą korzystać z gościnny teatrów w innych miastach i chyba na brak zaproszeń i zainteresowania tymi niecodziennymi wizytami nie będą narzekać. Ostatnio gościły ich Zabrze i Dąbrowa Górnicza. Inicjatorami imprezy były Miejski Wydział Kultury i Sztuki oraz ZSMP w Zabrzu.

Teatr Narodowy przywiózł tym razem sztukę Calderona de la Barki „Życie jest snem” w przekładzie — imitacji Jarosława Marka Rymkiewicza przygotowaną już w najtrudniejszych warunkach — można rzec — chałupniczym sposobem. Nie ucierpiał jednak na tych niewygodach kształt artystyczny spektaklu w którym precyzyjna reżyseria i układ tekstu Krystyny Skuszanki, scenografia Katarzyny Kepińskiej, sugestywna muzyka Adama Walacińskiego oraz pełna ekspresji gra aktorów tworzą spójną, harmonijną strukturę. Calderon (1600—81) jedną z najbardziej malowniczych postaci „złotego wieku” hiszpańskiej literatury był żołnierzem, uczestnikiem wielu wypraw zbrojnych i... księdzem. Animatorem sceny dworskiej Filipa IV, kapelanem królewskim i autorem kilkuset utworów o charakterze filozoficznym obyczajowym, historycznym a także twórcą swawolnych komedii.

swoją tożsamość w jakimkolwiek innym kraju.

W warszawskim przedstawieniu patrzymy na udreki i moralny triumf królewicza przez kraty metalowej ruchomej konstrukcji organizującej przestrzeń sceny, malowanej zmiennym światłem, wewnątrz której widnieje druga klatka — więzienie. Krystyna Skuszanka w swojej inscenizacji ukazuje wielkość Calderona, pisarza katolickiego, który wyprzedza swoją epokę poddając się fatalizmowi przeznaczenia i wyrokom złych gwiazd. Przeciwstawia wyrażenie tej filozofii autorskie credo mówiące, że tylko wolna wola człowieka kształtuje jego los i jego człowieczą godność. Kostium barokowy nie przesłania uniwersalnych prawd, które nie utraciły swojego znaczenia.

Trudną rolę królewicza Segismonda jakże podobnego w wielu rysach do Szekspirowskiego Hamleta gra wrażliwie, z młodzieńczą żarliwością Tomasz Budyta, szczególnie przekonujący w zwuntowanej apostrofie do milczącego nieba w żywiołowych dialogach z piękną Rosaurą — Krystyna Królowna (która pamiętamy ze sceny bielskiej) i utarczkach słownych z dworakiem Clotaldem — Stefanem Knothe. Król Polski Basilio — Józef Skwark groteskowy, odarty z wszelkiego monarszego majestatu, jest postacią jakby z innej sztuki wnosząca humor i autoironiczne akcenty rozładujące dramatyczne napięcie.



Scena z dramatu Calderona „Życie jest snem”. Na zdjęciu: aktorzy Teatru Narodowego w Warszawie Krystyna Królowna (Rosaura) i Tomasz Budyta (Segismondo).

Foto: Karina Łopieńska

Największą sławę trwającą do dziś przyniosły mu dramaty „Książę niezłomny” grywany u nas w poetyckiej transkrypcji Juliusza Słowackiego i „Życie jest snem”. Warto przypomnieć, że przed kilku laty wystawił komedię Calderona „Niewidzialna kochanka” Teatr Nowy w Zabrzu, zaś Teatr Zagłębia w Sosnowcu pokazał atrakcyjnie „Księżniczkę na opak wywróconą”. Obie w imitacji J. M. Rymkiewicza.

Przedziwną baśniową przypowieść „Życie jest snem” umieścił Calderon w nie mniej osobliwej Polsce leżącej gdzieś wśród pagórków nad... Morzem Śródziemnym, co nie ma zresztą najmniejszego znaczenia dla wymowy tej filozoficznej sztuki zagranej po raz pierwszy w 1635 roku w Madrycie. Młody bohater dramatu książę Segismondo zakuty jak zwierzę w łańcuchy, uwięziony przez zazdrosnego o władzę ojca — króla Polski Basilia, mógłby się młotać między jawą a snem i walczyć z nieczułym niebem o

Dopiero w finale dowiemy się że naszymi wzruszeniami stawali aktorzy dworskiej sceny być może nawet z wędrowniej trupy komediantów, którzy „udawali” tych którymi nie są czyli bohaterów sztuki.

Długo nie milkły brawa na widowni Teatru Nowego w Zabrzu gdy doskonale zgrany zespół aktorów Teatru Narodowego opuścił klatkę oddzielającą symbolicznie obszary sennego marzenia od rzeczywistości i przekazał końcowe przesłanie autora adresowane do Polaków. Oczywiście nie tylko do nich. Calderon żegnając się prosi widzów, aby wybaczyli błędy sztuki wiedząc że „sercom szlachetnym przystoi to wybaczenie”.

Teatr Narodowy w Warszawie, Calderon de la Barca: „Życie jest snem”. Układ tekstu i reżyseria: Krystyna Skuszanka. Muzyka: Adam Walaciński. Układ tańców: Barbara Fljewska, Werner Wróbel; Plastyka ruchu: Ryszard Olesinski. Gościnne występy na scenie Teatru Nowego w Zabrzu.